



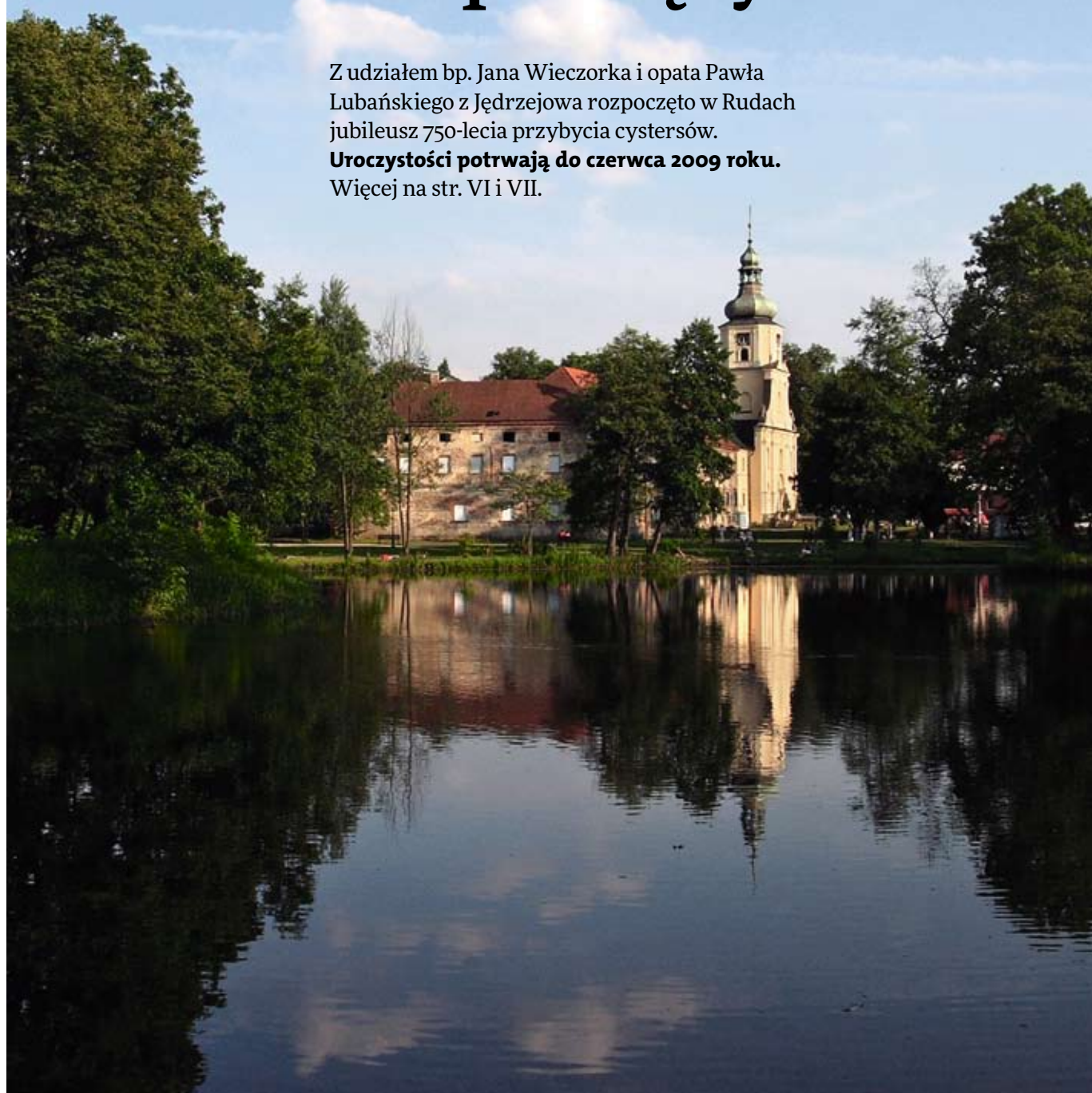
750 lat przybycia cystersów do Rud

Wielki jubileusz rozpoczęty

Z udziałem bp. Jana Wieczorka i opata Pawła Lubańskiego z Jędrzejowa rozpoczęto w Rudach jubileusz 750-lecia przybycia cystersów.

Uroczystości potrwać do czerwca 2009 roku.

Więcej na str. VI i VII.



Metropolitalne Święto Rodziny zakończone

Rodzinny piknik w Koszęcinie

Pomysł zrodził się spontanicznie i **nawet nie przypuszczałam, że odniesie taki sukces** – tak o pierwszym Metropolitalnym Święcie Rodziny powiedziała prezydent Zabrza Małgorzata Mańka-Szulik, inicjatorka przedsięwzięcia.



Rodzinny piknik, zorganizowany w koszęcińskim parku, zakończył Metropolitalne Święto Rodziny

W Koszęcinie oficjalnie zakończono dwutygodniową imprezę. Okazją był Dzień Dziecka, więc przy pięknej pogodzie bawili się najmłodszy i ich rodzice. Ogłoszono również laureatów ostatnich konkursów, które zostały zorganizowane w ramach święta rodziny.

Na konkurs literacki „Rodzina – miłość i życie” wpłynęły 174 prace. Jury przyznało nagrody w trzech kategoriach. W klasach

gimnazjalnych zwyciężyła Agata Hajduk z Opola, w kategorii szkół średnich Małgorzata Kocop z Piekar Śląskich, w kategorii dorosłych Dobromiła Salik z Katowic, nasza redakcyjna koleżanka. W Koszęcinie odbył się również finał XV Przeglądu Piosenki Dziecięcej im. prof. Adolfa Dygacza. W tym roku zgłosiło się 98 zespołów, w sumie 1250 wykonawców. Wśród przedszkolaków najlepszy okazał się zespół „Żuki” z Cieszyna. Nagrodę grand prix otrzymał zespół „Równica” z Ustronia. Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek nagrodziła zespół „Puchatek” z tarogórskiego przedszkola nr 11. – Przy okazji Metropolitalnego Święta Rodziny często słyszałam: do zobaczenia za rok. Więc warto w przyszłym roku spotkać się na kolejnym święcie rodziny. A więc do zobaczenia za rok – powiedziała prezydent Zabrza.

Ks. Waldemar Packner

Zmagania o tytuł „Bezbłędnej Rodziny”

Ani grahamka z gomółką...

Jolanta, Janusz i Katarzyna Ryczko z Zabrza zdobyli tytuł „Bezbłędnej rodziny”. Żle postawiony przecinek – to ich jedyna pomyłka w dyktandzie naszpikowanym ortograficznymi zasadzkami.

Śniadań gotówem się wyrzec. Nie dlatego, że nie przepadam za scukrzonym miodem, że nie nęci mnie ani pite naprędce haustami półsłodkie kakao z kożuchami, ani grahamka z gomółką, ani kornfleksy z hipermarketu – Tak zaczyna się tekst dyktanda, nad którym od trzech miesięcy pracował prof. Walery Pisarek. 31 maja przed ortograficznym wyzwaniem stanęły 32 drużyny złożone z dwu- lub trzyosobowych rodzin. Dyktando w auli wydziału teologicznego Uniwersytetu Śląskiego przeczyło się w ramach Metropolitalnego Święta Rodziny.

– Pisaliśmy w trójkę, ale oddaliśmy pracę naszego lidera,



Jurorzy z nagrodzonymi rodzinami. Od prawej stoją: Janusz, Jolanta i Katarzyna Ryczko, zwycięzcy rodzinnego dyktanda

czyli córki Kasi, która ortografią fascynuje się od dziecka – mówi Janusz Ryczko. Liderka zwycięskiej drużyny przyjechała do Katowic prosto z Warszawy, gdzie studiuje na co dzień. – To świetny pomysł, żeby wspólnie pisać dyktando, które zawsze było czymś indywidualnym. Za rok przyjedziemy tu znów – zapowiada zabrzanka.

W nagrodę cała trójka zwiedzi Rzym. Rodziny, które

zajął kolejne dwa miejsca, miały otrzymać słowniki i albumy. Tuż przed ogłoszeniem wyników uczestnicy dowiedzieli się jednak, że metropolita katowicki abp Damian Zimoń ufundował dodatkowe dwa wyjazdy. Dzięki temu w Rzymie spotkają się też przedstawiciele rodzin Pytlików z Nowej Wsi oraz Wilczków z Radzionkowa.

Piotr Sacha



Małgorzata Mańka-Szulik, prezydent Zabrza

Jestem przekonana, że warto było podjąć wysiłek zorganizowania Metropolitalnego Święta Rodziny. Ogromnie cieszy mnie fakt, że młodzi ludzie tak bardzo cenią rodzinę. Badania wskazują, że 92 proc. młodych, wśród największych wartości, stawia właśnie rodzinę. Z okazji tego święta udało nam się pokazać zwyciężne, dobre rodziny, których jest zdecydowana większość. Dziękuję tym wszystkim, którzy swoją pracą i poświęceniem przyczynili się do tego, że to przedsięwzięcie odniosło taki sukces. **Sądzę, że warto spotkać się w przyszłym roku, aby ponownie cieszyć się rodziną.** Ostatecznie ona jest naszą przyszłością i warto o tym pamiętać. Metropolitalne Święto Rodziny miało przypomnieć nam, samorządowcom, oraz politykom, że o rodzinie trzeba pamiętać zawsze, nie tylko przy okazji różnych imprez czy spotkań.

GOŚĆ GLIWICKI

gliwice@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON/FAKS 032 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner –
dyrektor oddziału,
Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

O spotkaniu dziewic konsekrowanych w Rzymie

Indywidualistki Kościoła

Rozmowa z **Anną Szadkowską** o wrażeniach z Kongresu „Dziewictwo konsekrowane w świecie: dar dla Kościoła i w Kościele”.

KLAUDIA CWOŁEK: 500 konsekrowanych dziewczic z ponad 50 krajów w jednym miejscu. Jakie są Pani wrażenia z kongresu, który zakończył się w Rzymie?

ANNA SZADKOWSKA: – Szczególnie mocno doświadczyłam ogromnej wiary i determinacji kobiet, które wybrały życie w dziewictwie konsekrowanym, idąc pod prąd mentalności nie tylko świata, ale też ludzi Kościoła. Na kongresie wprost mówiło się o tym, że w wielu krajach nawet biskupi są jeszcze nieufnie nastawieni do tej indywidualnej formy życia konsekrowanego. Mimo że powołanie to istniało w Kościele od początków chrześcijaństwa, to jednak dopiero po ostatnim soborze ponownie się odradza i jest wiele niejasności z nim związanych. Dotyczą one między innymi formacji



Anna Szadkowska (z LEWEJ) z Marie Christine z Kamerunu, która pracuje i mieszka w Belgii

dziewic konsekrowanych, ich roli w Kościele oraz stylu życia i pracy. Próbowaliśmy więc jeszcze raz zdefiniować, na czym polega nasz charyzmat. Najkrócej mówiąc, na istotę tego powołania składają się: obłubieńczość, dziewictwo i eklezjalność. Czujemy się wybrane przez Chrystusa do niepodzielnej miłości i odpowiadamy na to wezwanie całym swoim życiem. Chcemy być tylko Jemu zaślubione, będąc przy tym do dyspozycji lokalnego Kościoła. Zewnętrznym znakiem konsekracji jest noszona przez nas obrączka; możemy też

nosić welon, mimo że pozostajemy osobami świeckimi. Żyjemy i pracujemy w świecie, zarabiając na swoje utrzymanie.

W jakich krajach ta forma życia konsekrowanego jest najpopularniejsza?

– W Europie są to: Hiszpania, Francja, Włochy, a nawet Niemcy, gdzie jest około 200 dziewczic konsekrowanych, czyli więcej niż w Polsce. Stosunkowo dużo jest nas też w USA, ale w Rzymie było widać, że reprezentujemy wszystkie rasy i kultury.

Anna Szadkowska

(ur. 1966) ślub dziewictwa złożyła w katedrze gliwickiej na ręce biskupa ordynariusza Jana Wieczorka w październiku ubiegłego roku. Jest diecezjalnym konserwatorem zabytków, prowadzi własną działalność projektową i zajmuje się organizacją wystaw w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II. Jest jedną z trzech dziewczic konsekrowanych w diecezji gliwickiej.

Z pewnością po kongresie relacje między nami się rozwiną, co dzięki Internetowi nie jest wcale trudne. W Polsce powstaje baza danych i centrum informacji o nas, którego organizacją z ramienia episkopatu zajmuje się ks. Arkadiusz Okroj z diecezji pelplińskiej. Nie chodzi jednak o to, żeby tworzyć nowy zakon, bo sam papież Benedykt XVI podkreślił, że naszym charyzmatem jest zachowanie własnej indywidualności. Pewna forma łączności jest jednak bardzo ważna. ■

Byli ministranci spotkali się w Pyskowicach

Połączyła ich służba przy ołtarzu

W sobotnie popołudnie 24 maja starsze pokolenie ministrantów przyjechało do parafii św. Mikołaja w Pyskowicach. Z różnych stron Polski i z zagranicy na spotkanie przybyło prawie 70 byłych ministrantów. Jak na służbę liturgiczną ołtarza przystało, spotkanie rozpoczęło się Mszą świętą, którą odprawił proboszcz parafii św. Mikołaja, ks. Jan Podstawka, w koncelebrze z księżmi Augustem Duffkiem, Marcinem Bonkiem i Mariuszem Kostką.

Jak mówili byli ministranci, pełnienie tej funkcji miało również wielki wpływ na ich późniejsze życie – małżeńskie, rodzinne czy kapłańskie.

Po Mszy każdy z obecnych mógł w kilku słowach opowiedzieć o sobie oraz zostać rozpoznany przez kolegów. Spotkanie zakończyła wspólna kolacja. Rozmowom i wspomnieniom nie było końca. Kolejne spotkanie byłych pyskowickich ministrantów za rok.

Piotr Denisiewicz



W Pyskowicach spotkało się 70 dawnych ministrantów. Przyjechali z różnych stron Polski oraz z zagranicy

Dzieci pierwszokomunijne w katedrze

Misyjny most

Przez trzy soboty z rzędu dzieci pierwszokomunijne z różnych parafii diecezji pielgrzymowały do gliwickiej katedry.

Ideą tych pielgrzymek jest zapoznanie dzieci z katedrą, pokazanie, gdzie ona jest i jaka jest jej rola – mówi ks. Michał Wilner, wikary parafii katedralnej. – Drugi ich wymiar jest misyjny. Ofiary, które są składane w parafiach w czasie białego tygodnia, dzieci przekazują jako swój dar dla rówieśników na misjach. Jest to cząstka tych pieniędzy, które otrzymują w prezencie na I Komunię Świętą.

Pielgrzymki dzieci pierwszokomunijnych do katedry wprowadził w 1992 roku ks. Konrad



Basia Balon z katedralnej grupy misyjnej w roli św. Teresy z Lisieux rozdaje dzieciom płacki róż

Kołodziej, proboszcz parafii katedralnej i dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w diecezji. W każdym roku uczestniczy w nich około 1000 osób z 30 parafii.

W tym roku dzieci z katedralnej grupy misyjnej

przygotowały przedstawienie „Róże św. Tereski”, w którym zachęcały do budowania mostów między sobą, różnymi krajami i kontynentami.

– Św. Tereska chciała być misjonarką na pięciu kontynentach,

żeby wszystkim głosić Pana Jezusa. Ponieważ została karmelitanką, nie wyjechała nigdzie, ale swoimi modlitwami i ofiarami służyła misjom. – tłumaczy s. Alina Panek, opiekunka grupy misyjnej. W przedstawieniu wykorzystano piosenkę o budowaniu mostów między ludźmi, a pierwsze litery słowa MOST symbolizowały modlitwę, ofiarę, służbę innym i talenty, przez które każdy może przyczynić się do głoszenia Ewangelii.

Katedralna grupa misyjna aktualnie przygotowuje się do wyjazdu na krajowy kongres misyjny, który odbędzie się w Łagiewnikach 6 i 7 czerwca. Wystąpią tam dzieci w strojach z innych kontynentów. Obecny rok w Kościele w Polsce jest rokiem Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci.

kc

Warsztaty tato.net

Tato i córka – nowe spojrzenie

Z różnych badań wynika, że kryzys ojcostwa sięga zenitu, gdy dziewczyna ma kilkanaście lat – mówi dr Dariusz Cupiał z Inicjatywy Tato.Net.

To jeden z powodów, dla których zorganizowano warsztaty dla ojców i córek, tym razem w Zabrze, w ramach Metropolitalnego Święta Rodziny. Gdy córka ma kilkanaście lat, ojciec często wycofuje się, zostawiając rozwiązywanie jej problemów matce. – Okazuje się, że dziewczyna potrzebuje nie tylko przykładu matki, ale także inspiracji, którą dostarcza obecność ojca, wprowadzającego ją w świat mężczyzn. To on pierwszy może pomóc odkryć jej kobiecość, że jest ważna i piękna. – tłumaczy Cupiał. – Naszym celem jest wspierać ojca w tym bardzo krytycznym momencie – dodaje.

W warsztatach uczestniczyło 19 par – ojców i córek – z różnych stron Polski. Wśród dziewcząt

były nastolatki i studentki, córki rodzone i z rodzin zastępczych.

– Tata zaproponował mi wyjazd, a mnie inicjatywa się spodobała. Myślę, że jest to dobra okazja do porozmawiania, pomyślenia, co dalej, jak lepiej się dogadywać, a także, co było złe w naszych relacjach – mówi 16-letnia Marta Bykowska z Wrocławia. – Zajęcia są bardzo dobre, pomagają stanąć naprzeciwko siebie, wejść w głębszą relację i zaplanować coś na przyszłość – tłumaczy jej ojciec, Waldemar Bykowski, który zdobyte umiejętności zamierza wykorzystywać w życiu codziennym, w wychowaniu czwórki swoich dzieci.

– Na pewno nas te warsztaty zbliżają, bo poznajemy siebie z innej strony – wyznaje 16-letnia Magdalena Kusz z Zabrze, która od półtora roku żyje w rodzinie zastępczej. – Stajemy się bardziej otwarci na siebie i to jest chyba najważniejsze – dodaje Stanisław Hryczyszyn, który zastępuje w jej życiu ojca.



Waldemar Bykowski z córką Martą podczas warsztatów w Zabrzu

Warsztaty uczą nie tylko lepszej komunikacji między ojcem i córką, ale także przygotowują do odejścia dziecka z domu.

– Ojcostwo jest bardzo ważne jako uzupełnienie funkcji rodzicielskiej matki, która niekiedy ma tendencję do nadopiekuńczości, do związywania. Ojciec po raz drugi przecina pepowinę,

pomaga i matce, i córce jednocześnie, aby weszła w samodzielne życie – mówi Cupiał.

Warsztaty „Tato i córka” odbyły się po raz czwarty, pierwszy raz na Śląsku. O innych inicjatywach wspierających ojcostwo można przeczytać na www.tato.net.

Klaudia Cwołek

Rodzinny konkurs

Wygraj

Informacje z diecezji
gliwickiej

Tu i teraz

Plus
radio
96.2 FM GLIWICEniedziela,
godz. 9.00

Wspólnie z Radiem Plus proponujemy konkurs, w którym co niedzielę można wygrać ciekawe nagrody dla całej rodziny.

Za tydzień 15 czerwca w programie „Tu i teraz” audycja o zabytkowym kościele św. Michała Archaniola w Księżym Lesie. Parafia jest już wzmiankowana w dokumentach z 1447 roku, a sam zabytek pochodzi z 1499 roku. Na początku XX wieku dobudowano do niego murowaną kruchtę.

Aby wziąć udział w konkursie, należy zadzwonić po zakończeniu audycji do studia (tel. 0 32 232 52 32) i odpowiedzieć na pytanie: na terenie jakiej parafii leży Księża Las?

Magazyn „Tu i teraz” przedstawia wydarzenia z życia lokalnego Kościoła, rozmowy z ciekawymi ludźmi oraz reportaże z miejsc, które mają szczególne znaczenie dla diecezji. Początek audycji: niedziela, godz. 9.00.

Na zwycięzców co tydzień czeka jedna z czterech nagród – godzinny pobyt w Parku Wodnym w Tarnowskich Górach (dla czterech osób), zaproszenie dla czterech osób do Multikina w Zabrze, rodzinne wejście do Fantasy Parku w Rudzie Śląskiej (można pograć w kręgle, bilard, gry wideo) oraz książki ufundowane przez Wydawnictwo Jedność.

Ambasador Izraela w Toszku

Wybrali Irenę Sendler

Irena Sendler jeszcze żyła, gdy uczniowie, nauczyciele i rodzice postanowili gimnazjum w Toszku nadać jej imię.

„Matka Dzieci Holocaustu”, jak ją określano, zmarła trzy tygodnie temu.



Pamiątkową tablicę odsłoniła Janina Zgrzemska, córka Ireny Sendlerowej. Z prawej strony dyrektor gimnazjum w Toszku Mariusz Podbrożny

Była prawdziwą bohaterką. W latach 1942-43 z warszawskiego getta wyniosła blisko 2,5 tys. dzieci. Umieszczała je m.in. w czterdziestu warszawskich klasztorach. Narażając własne życie – za ratowanie Żydów groziło Polakom natychmiastowe rozstrzelanie – ratowała od pewnej śmierci żydowskie dzieci. Kiedyś powiedziała, że kto uratował jedno życie, ten uratował jakby cały świat. Podczas Mszy bp Gerard Kusz powiedział, że Irena Sendler może być osobowym wzorcem dla młodego pokolenia. – W życiu kierowała się miłością, pokorą i wyrozumiałością. Jej heroiczna postawa może być przykładem dla

ludzi młodych, którzy tak często szukają wzorów do naśladowania – mówił w homilii bp Kusz. Stwierdził, że wielkość człowieka nie polega na tym, że człowiek robi coś wielkiego, ale to, co nakazuje mu sumienie.

Nadanie gimnazjum w Toszku imienia Ireny Sendlerowej odbyło się z udziałem ambasadora Izraela w Polsce Dawida Pelega, Susan Parker-Burns z konsulatu generalnego Stanów Zjednoczonych w Krakowie, władz wojewódzkich

i samorządowych. Pamiątkową tablicę odsłoniła Janina Zgrzemska, córka Ireny Sendlerowej. Wrytyto na niej słowa, które powiedziała kiedyś I. Sendler: „...ludzi dzieli się na dobrych i złych. Narodowość, rasa, religia nie mają znaczenia. Tylko to, jakim kto jest człowiekiem”. Radości nie krył dyrektor toszeckiego gimnazjum Mariusz Podbrożny. – Ten dzień na zawsze pozostanie w naszej pamięci i sercach – powiedział.

Ks. Waldemar Packner

100 lat kościoła NSPJ w Koszęcinie

Wdzięczni fundatorom

W tym roku parafia NSPJ w Koszęcinie obchodzi 100-lecie wybudowania kościoła. Mszy odpustowej 1 czerwca, która rozpoczęła jubileusz, przewodniczył bp Gerard Kusz.

Z tej okazji parafianie ufundowali pamiątkową tablicę, którą poświęcił bp G. Kusz. Tablica wyraża wdzięczność wiernych z Koszęcina tym, którzy przyczynili się do wybudowania największej w okolicy świątyni, mieszczącej ponad 2,5 tys. wiernych. Kościół wybudował ks. Karol Böhme. Finansowo pomógł mu książę Karol Gotfryd Hohenlohe zu Ingelfingen, należąca do najbogatszych rodów



Tablicę fundatorów kościoła NSPJ w Koszęcinie poświęcił bp Gerard Kusz

arystokratycznych w cesarskich Niemczech. Co warto podkreślić

książę był ewangelikiem, a łożył na budowę katolickiej świątyni. – Dziś, w dowód wdzięczności, doczekał się pamiątkowej tablicy w naszym kościele – powiedział ks. Sławomir Madajewski, proboszcz. W homilii bp Kusz mówił o miłości Boga do ludzi. – Serce Jezusa zostało zranione i przebite. Bóg tak ukochał człowieka, że nie przestraszył się cierpienia i śmierci – podkreślił gliwicki biskup pomocniczy. Zaznaczył, że Bóg chce, abyśmy z Nim prowadzili dialog miłości, bo tam, gdzie jest miłość, tam jest życie i wspólnota.

Obecnie w kościele trwa remont. Główne uroczystości jubileuszowe zaplanowano na 26 października br.

W.

To miejsce wybrał



ZDJEŃCIE KRZYSZTOF KUSZ

UROCZYSTOŚCI W RUDACH. Pół dnia spędzili w Rudach wierni z całej diecezji. Z udziałem bp. Jana Wieczorka i opata cystersów z Jędrzejowa Pawła Lubańskiego rozpoczęto **wielki jubileusz 750. rocznicy przybycia cystersów do Rud.**

tekst

Ks. WALDEMAR PACKNER

wpackner@goscniedelny.pl

Jubileusz potrwa cały rok. Zakończy się w czerwcu 2009 r., gdy sanktuarium oficjalnie otrzyma tytuł bazyliki mniejszej. To miejsce ma szansę stać się ważnym miejscem

kultu, nauki i kultury. Podobnie jak przez stulecia, gdy w Rudach mieszkali cystersi.

O dziejach opactwa napisano kilkanaście książek i kilkaset artykułów. Do Rud przyjeżdża coraz więcej ludzi z zagranicy, odżywa tradycja pielgrzymowania z Moraw. Od kilkunastu lat ściągają tam prawdziwe tłumy. – To miejsce

fascynuje ciszą i niepowtarzalnym klimatem – powiedział bp Jan Wieczorek, który kościół podniósł do rangi diecezjalnego sanktuarium. – W czasach coraz większego hałasu i pośpiechu ludzie tęsknią i szukają miejsc refleksji i spokoju. Wszystko to znajdują w Rudach.

Perła Śląska

Rozległy park, który dzięki determinacji ks. Jana Rośka, dyrektora kompleksu, wrócił do pierwotnej świetności, stał się miejscem spacerów ludzi z całego Górnego Śląska. Gotycki kościół, właściwie podniesiony z ruin po pożarze w 1945 r., jest miejscem pielgrzymek wiernych nie tylko z diecezji gliwickiej. Kult Matki Bożej Pokornej dawno przekroczył granice młodej

Obraz Matki Bożej Pokornej od wieków przyciągał rzesze wiernych. Nieszporom i modlitwie przed obrazem przewodniczył opat Paweł Lubański

diecezji. Odbudowywane opactwo niedługo może być ważnym miejscem spotkań, konferencji, ośrodkiem nauki i kultury. O tym miejscu tylko z zachwytem mówią sami cystersi. O. Paweł Lubański, opat z Jędrzejowa, skąd cystersi przybyli do Rud, dość często odwiedza to miejsce. – Cystersi zawsze wybierali miejsca nizinne, ustronne, otoczone głębokimi lasami. Gdy tu przybyli, pewnie to miejsce mogło tylko zniechęcać. Ale wiedzeni Bożym przecuciem założyli tu klasztor, który stał się ważnym

Bóg

miejszem rozwoju gospodarczego, kulturalnego i naukowego dla całego regionu – powiedział opat z Jędrzejowa. – Oddziaływanie cystersów z Rud jest wprost nie do przecenienia.

Same dzieje opactwa mogłyby posłużyć za scenariusz filmu. Gdy zasiedlili je cystersi, miejscowość właściwie nie miała nazwy. Rudy wzięły się prawdopodobnie od koloru rdzawej wody z pobliskiej rzeki albo od złóż rud żelaza, które wkrótce odkryli mnisi. Z biegiem lat klasztor się rozrastał. Znajdowała się tu ogromna, licząca kilkadziesiąt tysięcy woluminów, biblioteka, po której zostały właściwie szczątki. Prowadzone przez cystersów gimnazjum miało renomę najlepszego w okolicy. Trudnili się wytopianiem rud żelaza, uczyli miejscowych rybołówstwa. Ogromne dzieło cystersów przestało istnieć z dnia na dzień. Po kasacie zakonu w 1810 r. cystersi musieli opuścić opactwo, a obiekt

Lubię tu przebywać



O. PAWEŁ LUBAŃSKI, OPAT Z JĘDRZEJOWA
– W Polsce istnieją cztery opactwa cystersów –

Jędrzejów, Wąchock, Mogiła w Krakowie oraz Szczyrzyc na Podhalu. Wszystkie opactwa tworzą kongregację cystersów w Polsce, na której czele stoi opat prezes. Obecnie jest nim opat Piotr z Mogiły. W sumie w naszym kraju jest około 200 cystersów. Od czasu do czasu nawiedzam Rudy, ostatecznie pierwsi cystersi przybyli tu właśnie z Jędrzejowa. Lubię to miejsce. Okazuje się, że po tylu latach pamięć o cystersach jest tu wciąż żywa.



Mszy św., którą koncelebrowało kilkudziesięciu kapłanów, przewodniczył bp Jan Wieczorek. Po lewej stronie opat Paweł Lubański

przejęły władze pruskie. Wkrótce Rudy stały się rezydencją książąt raciborskich, a po przebudowie pałac odwiedzały koronowane głowy, m.in. cesarz Wilhelm II oraz car Aleksander I.

Przed nadciągającym frontem rodzina Hohenlohe-Schillingsfürst uciekła z pałacu, który wkrótce zajęła Armia Czerwona. W styczniu 1945 roku cały obiekt, łącznie z kościołem, został podpalony. Kościół, ogromnym nakładem sił, został odbudowany, dawne opactwo popadło w ruinę. Przed zupełną dewastacją uratowało je przejęcie przez diecezję gliwicką w 1998 roku.

Dzisiaj można mieć nadzieję, że obiekt przywrócony do dawnej świetności, stanie się tak samo ważnym ośrodkiem nauki i kultury, jak wtedy, gdy mieszkali w nim mnisi.

Jubileusz rozpoczęty

Inauguracja roku jubileuszowego zbiegła się z pielgrzymką rodzin i nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Pielgrzymi wysłuchali wykładów o. Korneliusza Jackiewicza, cystersa z Nowej Huty, który mówił o roli cystersów w życiu Kościoła, szczególnie na Śląsku, oraz o kulcie maryjnym w zakonie. Nieszporom przewodniczył opat Paweł Lubański,

a Mszy jubileuszowej bp Jan Wieczorek. – Przez te wszystkie wieki zawsze Maryja wskazywała ludziom drogę do Chrystusa – mówił w homilii bp Wieczorek. – Bóg wybrał Ją, aby stała się bramą, przez którą jako człowiek wkroczył w dzieje człowieka. Jej pokora i cichość sprawiły, że stała się doskonałym narzędziem w rękę Boga – podkreślił biskup gliwicki. Zaznaczył, że tylko przez

pokorę ludzi Bóg może objawiać się ludziom.

Jubileusz rozpoczęty, teraz pozostaje mieć nadzieję, że rok cysterski zaowocuje jeszcze większym zainteresowaniem Rudami. W końcu jest to miejsce, do którego, gdy kto raz przyjechał, będzie powracał stale. Warto, aby przyjechali również ci, którym Rudy nie stanęły jeszcze na życiowej drodze. ■

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowania

KSIĘDZU BISKUPOWI JANOWI WIECZORKOWI
ZA MODLITWĘ I PRZEŚLANE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA,
KAPŁANOM, KTÓRZY WZIĘLI UDZIAŁ
W UROCZYSTOŚCIACH POGRZEBOWYCH:
KS. PROBOSZCZOWI STANISŁAWOWI KNURZE,
REKTOROM WSD – KS. JANOWI KOCHLOWI
I KS. JOACHIMOWI WALOSZKOWI,
KS. ZBIGNIEWOWI LACHOWICZOWI,
KS. DZIEKANOWI EUGENIUSZOWI BIENKOWI
I KAPŁANOM DEKANATU STAROTARNOWICKIEGO,
KS. PRAŁATOWI STEFANOWI JEZUSKOWI,
KOLEGOM KURSOWYM I PRZYJACIOŁOM
ORAZ WSZYSTKIM, KTÓRZY ODPOCZEWALI
NA MIEJSCE DOCZESNEGO ODPOCZYŃKA

śp.

HENRYKA PASZKO

składają żona Maria i syn ks. Piotr

Rzecz o Edycie Stein w chorzowskim Teatrze Rozrywki

O poszukiwaniu i poznaniu

Rzecz o Edycie Stein
– 26 maja w Teatrze Rozrywki
w Chorzowie wieczór
poświęcony został właśnie
postaci tej świętej, filozofa,
karmelitanki, Żydówki... która
w swoim życiu **niestrudzenie
poszukiwała prawdy.**

Próba odkrycia prawdy o niej samej odbyła się w kilku odsłonach. W filmie Ewy Fagas-Mielech i Piotra Mielecha mówią o niej m. in. s. Immakulata Adamska, karmelitanka i tłumaczka prac św. Edyty Stein. Jak przyznała, w jej tekstach, napisanych współczesnym językiem, na nowo odkryła św. Jana od Krzyża. Druga odsłona to przyjrzenie się lublinieckim i gliwickim wątkom w jej biografii, o których w rozmowie z gospodarzem wieczoru Krzysztofem Karwatem opowiadał Sylwin Bechcicki, prezes lublinieckiego oddziału Towarzystwa im. E. Stein. I na koniec monodram w wykonaniu Barbary Lubos-Święs, „Kamień. Rzecz o Edycie Stein”. O drodze poszukiwania i poznania. Dochodzeniu do prawdy poprzez pytania stawiane sobie, ale skoro padają ze sceny, to równocześnie stawiane widzowi. Historia życia nieprzeciętnej kobiety opowiedziana w sposób prosty i przejmujący. I chociaż monodram wystawiany był na dużej scenie, nic nie stracił ze swojej kameralności.



ROMAN KONZAL

Barbara Lubos-Święs na dużej scenie chorzowskiego teatru zachowała kameralny charakter monodramu o Edycie Stein

Odpowiedzi na niektóre pytania dotyczące jej biografii, które pojawiły się tego wieczoru w dyskusji, musiały pozostać bez odpowiedzi. Na przykład: czy droga Edyty Stein do Oświęcimia mogła prowadzić przez Lubliniec? I czy mogła tam na dworcu wyrzucić z pociągu list do swojej przyjaciółki?

mf

Cantate Deo już za trzy tygodnie

Co nowego na festiwalu?

W ostatnich dniach czerwca muszla koncertowa w Sośnicy zapełni się festiwalową publicznością. Już teraz organizatorzy zapraszają na trzy dni z Cantate Deo.

XI Festiwal Piosenki Religijnej Cantate Deo odbędzie się od 27 do 29 czerwca w muszli przy kościele św. Jacka w Gliwicach. Jak zawsze, dwa pierwsze dni będą konkursowymi przesłuchaniami uczestników wyłonionych w pierwszym etapie (lista zakwalifikowanych zespołów i solistów na www.cantate.pl). Ostatni dzień to festiwalowa gala, w czasie której wystąpią najlepsi. Codziennie na zakończenie wieczoru zaplanowany jest koncert zaproszonej gwiazdy. Pierwszego dnia, w piątek,

będzie to Viola Brzezińska, w sobotę Tomasz Kamiński, a ostatniego dnia propozycja również dla młodszej części publiczności, czyli Jozsko Broda z zespołem Dzieci z Brodą.

– Festiwal stale ewoluje, ciągle szukamy nowych pomysłów. W tym roku oprócz wieczorów ewangelizacyjnych, które odbywały się również w poprzednich edycjach, chcemy zaproponować warsztaty muzyczne – mówi ks. Piotr Sikora, dyrektor festiwalu Cantate Deo. Warsztaty wokalnoinstrumentalne mają charakter otwarty, są propozycją dla uczestników festiwalowego konkursu,

jak i wszystkich zainteresowanych. Szczegółowe informacje na temat festiwalu na: www.cantate.pl.



zapowiedzi

Konferencja i festyn

Rudy – obchody 750. rocznicy fundacji cysterskiej, organizowane przez gminę Kuźnia Raciborska. **7 czerwca**, godz. 10.00, w ZSO w Rudach – konferencja naukowa, po południu program artystyczny. **8 czerwca** od godz. 13.00 – na polanie obok opactwa pokazy bractw rycerskich, wręczenie nagród laureatom konkursu, koncerty i inne atrakcje. Szczegóły na plakatach i www.kuzniaraciborska.pl.

Eucharystia w intencji uzdrowienia

10 czerwca, godz. 19.00, kościół św. Wojciecha w Bytomiu przy pl. Klasztornym.

Towarzystwo im. Edyty Stein

zaprasza na wykład pt. „Jan Paweł II o Edycie Stein” **10 czerwca** o godz. 18.30 w salce parafii katedralnej w Gliwicach.

KIK w Gliwicach

11 czerwca, kaplica św. Jadwigi w parafii Wszystkich Świętych; godz. 18.05 – nieszpory, 18.30 – Msza św. z homilią i wykład Adama Plewy pt. „Człowiek dążący do doskonałości”.

Jak radzić sobie z uczuciami?

To temat skupienia u sióstr służebniczek w Leśnicy dla dziewcząt z klasy VI od **13 do 15 czerwca**. Zgłoszenia: 077 404 83 30; 514 347 268, e-mail: betania@sluzebniczki.pl

Ruch Światło-Życie

zaprasza na uroczyste rozesłanie przed letnimi rekolekcjami **14 czerwca** o godz. 11.00 w parafii św. Andrzeja w Zabrzcu.

Pielgrzymka kapłanów

do grobu ks. Theodora Christoha pod przewodnictwem bp. Jana Wieczorka odbędzie się **14 czerwca** w Miasteczku Śląskim. Rozpoczęcie o godz. 10.45 w kościele parafialnym.

Festyn integracyjny

15 czerwca, Dom Pomocy Społecznej „Ostoja” w Sośnicowicach, rozpoczęcie o godz. 15.00.